

Zygmunt Klimek

MECHANIZMY ZAPOŻYCZEŃ NAZW OSOBOWYCH POCHODZENIA NIEMIECKIEGO W STAROPOLSZCZYŹNIE

Podstawowym celem tego artykułu jest pokazanie głównych mechanizmów polonizacji nazw osobowych pochodzenia niemieckiego występujących w źródłach średniowiecznej Polski w granicach czasowych XII–XV w. Podstawą materiałową są zbiory nazw osobowych, na razie w obrębie hasel na litery A–L, pomieszczone w *Słowniku staropolskich nazw osobowych*.

Problematyką wpływu niemieckiego systemu językowego na język polski zajmowano się w licznych pracach dotyczących germanizacji¹ nazw polskich od najdawniejszych czasów aż po czasy hitlerowskie. Zagadnienie polonizacji nazw pospolitych poruszają prace dotyczące wyrazów zapożyczonych z języka niemieckiego². Rzecz jasna, że pod pojęciem ogólnym języka niemieckiego rozumieć trzeba jego główne chronologicznie i geograficznie zróżnicowane dialekty. Natomiast nie opracowano dotąd w sposób systematyczny problemu polonizacji nazewnictwa osobowego uwzględniającego całość zjawisk językowych towarzyszących temu procesowi, chociaż w szergu prac monograficznych i słownikowych dotyka się niekiedy i tego problemu.

Zagadnienie polonizowania się Niemców poruszył historyk K. Tymieniecki³. Porównując liczbę mieszczaństwa polskiego i niemieckiego w poszczególnych miastach Wielkopolski XV w. doszedł do wniosku, że wiele osób noszących przezwiska niemieckie musiało być już spolonizowanych. Świadectwem tego były częste imiona zdrobniałe używane w środowisku polskim

¹ Wskazać tu trzeba choćby na liczne prace onomastyczne S. Rosponda i jego kontynuatorów B. Sicińskiego i H. Borka z ośrodków badawczych Wrocławia i Opola, a na Pomorzu H. Górnowicza i E. Brezy.

² W. Kaestner, *Die deutschen Lehnwörter im Polnischen*. T. 1, *Einleitung und Lautlehre*, Leipzig 1939. W pracy tej pomieszczona jest bogata literatura przedmiotu, w której znajdujemy także prace licznych autorów polskich; z nowszych: E. Eggers, *Die Phonologie der deutschen Lehnwörter im Altpolnischen bis 1500*; A. Karszniewicz-Mazur, *Zapożyczenia leksykalne ze źródła niemieckiego we współczesnej polszczyźnie*, Wrocław 1988.

³ K. Tymieniecki, *Polszczenie się Niemców w miastach wielkopolskich w XV w.*, „Roczniki Historyczne” 1938, 14, s. 66–100.

zestawione z przezwiskami niemieckimi, a także inne dowody, już pozajęzykowe, a więc małżeństwa mieszane, przenoszenie się z miasta na wieś, gdzie było wyłącznie otoczenie polskie, testamenty i nadania pisane po łacinie z wtrąconymi tam wyrazami polskimi itp. Jak więc z tego widać pojęcie polonizacji pojmowane było przez autora inaczej niż wyniki badań ściśle językoznawczych.

Zakładam, że systemem językowym przyjmującym była polszczyzna średniowieczna, gdyż zapisy dotyczą osób działających na ziemiach rdzennie polskich, ale nie jest wykluczone, że tu i ówdzie, zdarzyć się mogą nazwy, w których procesy przystosowawcze dokonały się już na terenie innych plemion zachodniosłowiańskich, przede wszystkim łużyckich, ale także i czeskich.

Należałoby teraz naszkicować choćby w największym skrócie dzieje kolonizacji niemieckiej na ziemiach polskich. Szczupłe ramy czasowe nie pozwalają na to, chociaż wiedza taka potrzebna jest do zrozumienia powodów tak wielkiej ilości nazw genetycznie niemieckich w antroponimii polskiej badanego okresu oraz różnorodności zjawisk systemowych i dialektalnych ujawniających się w tych nazwach.

Literatura dotycząca kolonizacji niemieckiej na ziemiach polskich jest bogata i to zarówno w historiografii polskiej, jak i niemieckiej. Dla naszych potrzeb wystarczy jednak niezwykle szczegółowe i obszerne, pod różnym kątem widzenia przedstawiające kolonizację niemiecką studium Z. Kaczmarczyka⁴. W pracy tej autor niezwykle obiektywnie przedstawił nie tylko przebieg tej negatywnej, ekspansywnej kolonizacji niemieckiej, lecz także tej pozytywnej, wprowadzającej postęp gospodarczy i cywilizacyjny, jakim było przejście do bardziej wydajnej gospodarki rolnej i awansu cywilizacyjnego i kulturalnego miast. Ta właśnie kolonizacja będąca pod polityczną kontrolą możnowładców, książąt i królów polskich prowadziła do asymilacji ludności napływowej z rodzimą, a wyrazem tego były ewidentne przykłady zmian w formie nazewnictwa osobowego.

W tym miejscu chciałbym mocno podkreślić, że na ziemiach polskich, szczególnie w funkcji imion, znane były nazwy pochodzenia germańskiego nie związane bezpośrednio z kolonizacją, czy ekspansją niemiecką, ale z kulturą chrześcijańską. Problematyką tą zajęła się M. Malec⁵. Ponieważ jednak punktem wyjścia mojej analizy są nazwy genetycznie niemieckie, nie mogę ich, na razie, przy problematyce polonizacji pomijać, tym bardziej że nie zawsze wiemy, czy nosicielem był kolonista, czy autochton.

⁴ Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*. Poznań 1945.

⁵ M. Malec, *Wpływ kultury zachodnioeuropejskiej na imiennictwo staropolskie*. „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1986, 32, s. 171–182.

Językowa ocena procesów polonizacyjnych nie jest bynajmniej zadaniem łatwym. Wymaga dobrej znajomości zjawisk językowych w głównych dialektach niemieckich, w różnych okresach rozwoju niemieczyny po to, aby odróżnić te zmiany, które zaszły pod wpływem polskiego systemu językowego od zmian, jakie dokonały się na gruncie poszczególnych dialektów niemieckich.

Przechodząc obecnie do właściwego tematu tego artykułu rozpocznę od stwierdzenia, że najbardziej oczywistym i łatwo rozpoznawalnym zabiegiem polonizacyjnym było wprowadzenie nazwy niemieckiej do polskich paradygmatów fleksyjnych. W grę wchodzi tutaj cała odmiana rzeczownikowa, jak również przymiotnikowa, w tym drugim wypadku w nazwach osobowych odmienianych według paradygmatu przymiotnikowego z przynależnościowymi przyrostakami *-ow-* i *-in-*, i to zarówno wtedy, kiedy dana nazwa osobowa derywowana tymi przyrostkami należy do kategorii rzeczownikowej, jak i wtedy, kiedy w zdaniu pełni funkcję przydawki lub orzecznika i należy do kategorii przymiotnikowej.

W odmianie rzeczownikowej reprezentowane są ewidentne formy fleksyjne polskie w przypadkach zależnych odmiany męskiej i żeńskiej zarówno w l.p., jak i l.m. W przejrzanym materiale znalazłem 112 przykładów tego typu polonizacji.

Jak widać z wybranych przykładów, podobnie jak w apelatywach, znajdujemy w pewnych przypadkach końcówki równoległe, np. końcówkę *-ym* w instr. sg. masc.: *Gerlaszym* obok obowiązującej w tym wypadku końcówki *-em* jak np. z *Archamboltem*.

W paradygmacie odmiany żeńskiej dominują formy przynależnościowe z przyr. *-owa* i *-ina*, które automatycznie wyznaczają odmianę przymiotnikową. Prawidłową końcówką gen. sg. fem. winna być *-e*, ale już od najdawniejszych czasów notuje się tam końcówkę *-ej*, zapożyczoną z celownika⁶. W naszych przykładach dominuje rzeczywiście *-ej*: *Gotartowej*, *Klizinej*, ale jest też *Henryczowe* i *Kielarowe*. Prawidłowa końcówka *-ej* przeważa oczywiście w celowniku l.p. r.ż. omawianego typu, ale wystąpiły też dwa przykłady typu *Goczalkowie* i *Kielarowie*, które świadczyć mogą o tym, że pisarz odmienił te nazwy w zgodzie z odmianą rzeczownikową, gdzie prawidłowa do dziś dnia jest końcówka *-e* w tym typie odmiany. W innych przykładach odmiany żeńskiej na *-a* mamy regularne reprezentacje, a więc acc. sg. *Gotprzydownę*, *Hymkę*; nom. pl. *Gieraszonny* itp.

W odmianie nazw spełniających funkcję przydawki rzeczownej z przyr. *-ow-* spotykamy się albo z końcówkami odmiany rzeczownikowej, albo przymiotnikowej, a więc w gen. sg. masc. *Brunowa lista*||*Gotartowego konia*, podobnie w gen. sg. fem. *Bartoltowej rolej*||*z Barnatowy obory*. W dat. sg. fem.

⁶ Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1955, s. 332.

mamy: *Hynczynej żenie//k Lenartowie dzielnicy*. W innych przypadkach zależnych wszystkich trzech możliwych tu rodzajów mamy prawidłowe końcówki bez oboczności, ale przeważa zdecydowanie odmiana rzeczownikowa. Jedynie w acc. sg. fem. trudno rozstrzygnąć na podstawie pisowni, czy należy czytać: *na stronę Kuncową*, czy *Kuncową*.

Zebrane przykłady polonizacji fleksyjnej nazw pochodzenia niemieckiego pochodzą głównie z XV w., nieliczne także z 2. poł. XIV w. i odzwierciedlają prawidłowo obowiązujące w tym czasie sposoby odmiany.

Drugim sposobem polonizacji jest derywacja nazw osobowych od niemieckich podstaw nazewniczych za pomocą polskich przyrostków i formantów słotwórczych.

W tym zakresie polonizacji najczęstsza jest derywacja przyrostkami i formantami relacyjnymi: *-ic*: np. *Gierlaszyc*; *-ina*: *Kiemlina*, *Lindzina*; *-ow*: *Herbutow*; *-owa// -ewa*: *Arnoltowa*, *Hamplewa*; *-owic// -ewic*: *Bornbachowic*, *Albierzewic*; *-owna*: *Gotprzydowna* itp. Najliczniejszym z tych sufiksów jest *-owa// -ewa* (w przejrzanym materiale 112 r.), dalej *-owic// -ewic* (70 r.), *-ic* (15 r.), *-ow* (8 r.), *-owna* (2 r.). Do tych nazw należy dodać także inne, w których sufiksy relacyjne dochodziły do już spolonizowanych hipokorystyków o podstawach niemieckich, np. *Gierczyc* czy *Herzmaszkowa*.

Oprócz wymienionych wyżej sufiksów relacyjnych pozostaje cały szereg innych przyrostków charakterystycznych dla słotwórstwa polskiego w omawianym czasie.

Spośród nich najliczniej reprezentowany jest sufiks *-k-*. W tym miejscu konieczny jest jednak pewien komentarz. Jako podstawy do dokumentacji nie brałem pod uwagę tych form, które SSNO rekonstruuje z zapisów form odmiany łacińskiej, np. *Chunatconis* itp. Z tego zapisu mielibyśmy wprowadzić prawo na gruncie śląskim zrekonstruować postać (*Kunattek*), (*Kunatko*), ale nie wiemy na pewno, czy w grę tu wchodzi polski sufiks *-ek*, ewentualnie *-ko*, czy też mamy do czynienia z latynizacją, zachowanego jeszcze, nierzadkiego w dialektach górno- i średnioniemieckich sufiksu *-ke*⁷.

Na pewno natomiast w zasięg procesu polonizacyjnego wejdą zapisy z sufiksami *-ek*, *-ak* i *-ik*, chociaż w tym ostatnim wypadku ukrywać się tu i ówdzie może niemieckie *-ik < ing*⁸. W grę wejdą tu zatem takie przykłady jak: *Kuncak*, *Dederek*, *Gamlík* i wiele innych, także rozszerzonych innym jeszcze przyrostkiem jak: *Frydryszek*, *Gajruszyk* itp. Osobna wzmianka należy się sufiksowi *-ka* wprowadzającemu zarówno nazwy żeńskości⁹, jak i deminuty-

⁷ A. Bach, *Deutsche Namenkunde*, B. 1/1, Heidelberg 1952, s. 121.

⁸ Bach, *op. cit.*, s. 128.

⁹ Klemensiewicz, *op. cit.*, s. 205.

wa¹⁰, ale istnieje, szczególnie w nazwach osobowych męskich, także i taka możliwość, że w niemieckim oryginale miały te nazwy przyrostek hipokor. *-ke*. Polonizacja miałaby tutaj inny wymiar, mianowicie substytucyjny. Mam na myśli takie nazwy jak *Herdka* f. i *Konatka* m. W nazwach z sufiksem rozszerzonym: *Feneruszka* m. i *Gierczynka* f. mamy już chyba do czynienia z całkowitą polonizacją formantami *-uszka* i *-inka*.

Wśród żywotnych sufiksów biorących udział w polonizacji wymienić też trzeba przyrostki z podstawowym *-sz-* w części sufiksальной, a więc *-asz-*, *-esz-*, *-isz-*, *-osz-*, *-osza-*, *-usza-*. Idzie o takie nazwy jak: *Barnasz*||*Bernasz*, *Kuniesz*, *Brandysz*, *Henisz*, *Hajnosz*, *Gotosza* m. i *Ernusza* f. wraz z formantami rozszerzonymi o inne sufiksy głównie relacyjne: *Herzmaszkowa*, *Gieraszwona* itp.

Z innych sufiksów wymienić wypada znane również w antroponimii polskiej przyrostki *-ac*¹¹; *Birnacz* i rozszerzony w nazwie *Hejnaczk*, dalej *-aj*¹²; *Herdaj*; *-an*¹³; *Hejdan* i rozszerzony *Hejdanow*; *-ast*¹⁴; *Biernast*, *-atko* wzgl. *-ątko*¹⁵; *Kuncatko*; *-ag*, nieznany w polskim słowotwórstwie antroponimicznym sufiks, zapewne substytucja fonetyczna niemieckiego *-ing* lub *-ung*¹⁶; *Gierag*; *-ec*¹⁷; *Dydziec*; *-nik*¹⁸; *Kechnik*; *-no*¹⁹; *Goc(=)no*; *-ol*²⁰; *Goczol*||*Goczul*; *-oń* wzgl. *-on*²¹; *Fryzon*; *-uj*²²; *Balduj*.

Do niektórych wymienionych w tym rozdziale sufiksów derywujących nazwy osobowe konieczne jest również kilka słów dodatkowego komentarza. Nie zawsze nazwa osobowa pochodzenia niemieckiego polonizowana jest bezpośrednio przy pomocy przyrostka rodzimego. Mamy niekiedy do czynienia z przyrostkiem adideowanym do przyrostka rodzimego w procesie substytucji. W analizowanym materiale do takich należy przyr. *-ek* w nazwach *Awdanek*||*Abdanek* < *Audoenus* < stwniem. *Audowin*²³, w niemieckim wtórnie wiązany ze zwrotem *Habe Dank*. W polszczyźnie wygłosowa spółgłoska *-k* zastąpiona została z kolei produktywnym sufiksem *-ek*. Z identycznym procesem

¹⁰ Tamże, s. 217.

¹¹ M. Malec, *Staropolskie skrócone nazwy osobowe od imion dwuczłonowych*, Wrocław 1982, s. 123.

¹² Tamże, s. 99.

¹³ Tamże, s. 136.

¹⁴ Tamże, s. 148.

¹⁵ Tamże, s. 150 i 156.

¹⁶ Kaestner, *op. cit.*, s. 120.

¹⁷ Malec, *op. cit.*, s. 103.

¹⁸ Tamże, s. 146.

¹⁹ Tamże, s. 140.

²⁰ Tamże, s. 130.

²¹ Tamże, s. 141–142.

²² Tamże, s. 100.

²³ M. Rudnicki, *Ekskurs o Awdanicach*, „Slavia Occidentalis” 1938, s. 269–283.

mamy do czynienia przy nazwach *Cemmarek*, *Frydanek*, *Gedanek*, *Goczalek*, *Herynek* itp. Przyrostek *-an* w n.os. *Heidan* może mieć także rodzimą niemiecką genezę (przyr. *-en* lub od nazwy terenowej *von der Heiden*), przyr. *-nik* może też być substytucją sufiksu *-ing*, zaś przyr. *-aj* może być wynikiem górnioniemieckiej realizacji przyr. *-ach*²⁴. W niektórych sufiksach z podstawowym *-sz-* kryć się również mogą substytucje różnych z pochodzenia nazw zakończonych w oryginale niemieckim na *-es* lub *-s*²⁵.

Największą ostrożność zachować trzeba przy ocenie procesów polonizacyjnych na płaszczyźnie fonetycznej. Niektóre zmiany fonetyczne nastąpiły już bowiem w dialektach niemieckich, nie są więc wynikiem szeroko pojętego procesu polonizacyjnego. Ramy czasowe referatu i objętość artykułu nie pozwalają na przedstawienie szczegółowych rozważań tego skomplikowanego zagadnienia, które poczekać muszą do opublikowania przygotowywanej przeze mnie większej rozprawy. Ograniczę się zatem jedynie do wskazania niektórych ewidentnych przykładów procesów polonizacyjnych i trudności interpretacyjnych.

Na pewno w zgodzie z odziedziczoną jeszcze regułą z epoki przedhistorycznej przy realizacji zapożyczeń niemieckich obowiązywała zasada, że każda spółgłoska przed samogłoską przednią ulegać musiała zmiękczeniu²⁶, tak więc w pełni uzasadnione jest w całym badanym okresie uznanie za polonizację takich zmian fonetycznych jak przejście genetycznego *Be-* > *Bie-* np. *Biertolt*, czy *Biernat* oraz zapożyczonego za pośrednictwem czeskim *Bedřicha* w *Biedrzych*. Wiemy też, że w okresie między XII–XIII w. pierwotne polskie spółgłoski miękkie *t'*, *d'* > *ć*, *dź*, a w w. XIII miękkie *ř* > frykatywne, szczelinowe *ṛ*²⁷. W wyniku tego procesu zanikła opozycja *t*, *d* twardego do *t'*, *d'*, miękkiego. Każda więc spółgłoska obca *t*, *d*, a po XIII w. także *r* w okresie utrwalonej już opisanej wyżej zmiany, nawet jeżeli w oryginale obcym po tej spółgłosce następowała samogłoska przednia, traktowana była jako twarda i przyjmowała po sobie wariant kombinatoryczny fonemu *i*, a więc *-y*. Stąd w zależności od fazy rozwoju mamy zaświadczane dwie realizacje. Nazwy pochodzenia niemieckiego z nagłosowym *Di-* ew. *Die-* polonizowały się u nas albo jako *Dzie-iko*, *Dzietrzych*//*Dzi-trych* albo jako *Dydo*, *Dyprand*, *Dytwin* itp. To samo odnosi się do pierwotnego miękkiego *ř*, które w pierwszej fazie rozwoju realizuje się jak *rz*: *Badrzych*, *Gotprzyd*, w drugiej jak *Amrych*, *Gotfryd*, *Firynek* itp.

²⁴ J. K. Brechenmacher, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Familiennamen*, B. 1, s. 557.

²⁵ Kaestner, *op. cit.*, s. 79.

²⁶ Z. Stieber, *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*, Warszawa 1966, s. 61.

²⁷ Tamże, s. 63–64.

Odwrotnie ma się rzecz z fonemami *k*, *g*'. Do XIV w. *k* w pozycji przed *e* było jeszcze twarde²⁸. W XV w. zabytki wykazują wahanie. Dlatego też za spolonizowane uznać możemy tylko te zapisy, które w źródle mają wyraźny znak zmiękczenia np. *Giedlar* (1464), *Kielar* (1481) czy *Kieslink* (1489) itp. zapisy. Jak widać, wszystkie tutaj i gdzie indziej występujące zaświadczenia pochodzą z XV w. Stąd też wolno sądzić, że nawet zapisy z *Ge-*, *Ke-* kryć już mogą wymowę *Gie-*, *Kie-*, ale może być i odwrotnie, dlatego redakcja SSNO ujmuje w tych wypadkach to *i* w nawias: *G(i)edlar*.

Połączenie genetycznego a także protetycznego *H-* z samogłoską *i* w języku niemieckim ma w zgodzie z regułami języka polskiego w omawianym czasie zawsze wymowę *Hy-*²⁹: *Hynek*, *Hynk(i)elmanowa*.

Odziedziczone z psł. głoski *c*, *dz*, *č*, *dž*, *š*, *ž* były jeszcze w XV w. półmiękkie³⁰, tak więc *Cycharz*, *Cyglarowa* czy *Cychnarowa* nie muszą być jeszcze realizowane tak jak dzisiaj. Wymowa polska i niemiecka nagłosu *Zi-*, np. przy przezwisku *Ziglar*, była jeszcze w tym czasie bardzo podobna.

Spośród cech, które na pewno zaliczyć trzeba do polonizujących, należy także prejotacja. Właściwość ta nie występuje na gruncie języka niemieckiego. Protetyczne *J-* pojawia się głównie przed samogłoskami *i*, *e*, *a*, np. *Jalbert*, *Jewart*, *Jibram*. Na pewno także, część nazw z protetycznym *H-* należy do procesu polonizacyjnego, ale w tym wypadku stwierdzić trzeba, że identyczny proces znany też był na gruncie niemieckim³¹.

Nie ulega wątpliwości, że pierwsze i drugie człony nazw złożonych, takie jak *Bald-*, *Bold-*, *-wold*, czy powszechnie *-old*//*-uld* czytać należy przez twarde *l*, takie były bowiem zasady przejmowania obcego, twardego *l*³² do języka polskiego. Odstępstwa od tej zasady trafiają się dopiero pod koniec XVI w. i później, kiedy to *l* stało się w pierw neutralne, a następnie twarde, bo na miejscu pierwotnego *l* pojawiło się niezgłoskotwórcze *u*³³. Czytać więc należy *Arnolt*, *Jaszczolt*, *Lipolt* obejmując tę zmianę procesem polonizacji. Też o późnej na terenie Polski lekcji tych struktur przez *l* potwierdzają obserwacje K. Rymuta³⁴ przy okazji badań autora nad nazwami miejscowymi pochodzenia niemieckiego w Małopolsce. Oboczne *l* w stosunku do *l* w nazwach miejscowych zakończonych w języku oryginału na *-old* pojawiło się dopiero w XIX w. w nazwach *Barwald*//*Barwald* i *Frywald*//*Frywald*.

Na koniec wspomnę jeszcze o procesie ewentualnych zmian samogłoskowych w położeniu przed spółgłoskami płynnymi i nosowymi. W badanym

²⁸ Tamże, s. 68.

²⁹ Tamże, s. 69.

³⁰ Tamże, s. 66.

³¹ V. Michels, *Mittelhochdeutsches Elementarbuch*, Heidelberg 1921, s. 125.

³² Kaestner, *op. cit.*, s. 54.

³³ Stieber, *op. cit.*, s. 70–71.

³⁴ K. Rymut, *Die Ortsnamen deutscher Herkunft in Kleinpolen*, „Onomastica Slavogermanica” 1978, 11, s. 147–148.

okresie na terenie Polski zmiany te nie były jeszcze powszechne, ale już zauważalne. Znany był proces zmiany $eN > iN$ (*dzińska*), o wiele bardziej powszechne przejście $oN > uN$ (*Szymun*), ale także proces odwrotny $uN > oN$ (*okoń*), $aN > oN$ (*młodzionki*), a przed płynnymi $iL > eL$ (*posadzieli*), $oL > uL$ (*ogulem*) oraz dość wczesne $ir > er$ (*umierać*)³⁵.

W naszym materiale mamy zapisy, które można by również z tymi procesami łączyć, np. *Kunczek//Koncek, Fulek, Arnult, Kongisarka*. Zamiary te osłabia jednak fakt, że i w średniowiecznej niemczyźnie istniał szereg przyczyn fonetycznych i dialektycznych powodujących te same zmiany. Tak np. w średnio-wysoko-niemieckim przed spółgłoskami nosowymi również $u > o$, np. *sunne > sonne, sunder > sonder* itp.³⁶, a na gruncie średnioniemieckim już od XIV w. następowało obniżenie artykulacji $i > e$, $e > a$, $u > o$ i podniesienie artykulacji $a > o$ w każdej pozycji³⁷, natomiast $a > o$ i $o > u$ szczególnie w położeniu przed $ʃ$ ³⁸, stąd np. już na gruncie niemieckim następowały takie zmiany jak *Folke > Fulke* zapisane u nas w zlatynizowanej postaci *Fulko*.

Opracowanie niniejsze stanowi zaledwie zarys wymienionej w tytule problematyki. Na pewno analiza pozostałego materiału dokumentacyjnego odsłoni inne jeszcze możliwości w ramach określonej już tutaj procedury polonizacyjnej.

Faktem jest, że nie tylko silne, od zachodu ku wschodowi idące procesy germanizacyjne, ale także przeciwne im na kolonizowanych czy podbijanych ziemiach procesy polonizacyjne, dobrze już zauważalne w XIV w. i mocne w XV w., charakteryzowały ten okres średniowiecza.

Zygmunt Klimek

MECHANISMEN DER ENTLEHNUNG VON PERSONENNAMEN DEUTSCHER HERKUNFT IM ALTPOLNISCHEN

Ziel des Artikels ist es, die Art und Weise der Entlehnung deutscher Personennamen durch Polen in der Zeitspanne vom 12.-14. Jh. zu zeigen. Das Belegmaterial stammt aus *Słownik staropolskich nazw osobowych* (Wörterbuch der altpolnischen Personennamen), das z.Z. nur Lemmata von A bis L umfaßt. Deutsche Personennamen kamen zu uns teilweise mit der Christianisierung, z.T. aber auch während der großen deutschen Kolonisation vom 13.-14. Jh.

³⁵ Stieber, *op. cit.*, s. 32-36.

³⁶ M. Mettke, *Mittelhochdeutsche Grammatik. Laut- und Formenlehre*, Halle (Saale) 1967, s. 68.

³⁷ J. Wiktorowicz, *System fonologiczny języka niemieckiego ksiąg miejskich Krakowa w XIV w.*, Warszawa 1981, s. 53-56.

³⁸ M. Gottschald, *Deutsche Namenkunde*, Berlin 1954, s. 151.

Deutsche Namen und Spitznamen wurden dem polnischen Sprachsystem angepaßt durch: 1) Anwendung polnischer Flexionsregeln, wie z.B. *Biernata*, *Frycowi*, *Dadfrydem*, *Hagerowej* usw.; 2) polnische Derivationsaffixe: *Gierlaszyc*, *Hamplewa*, *Bornbachowic*, *Kuncak*, *Dederek*, *Bernasz*, *Ernusza* u.ä; 3) phonetische Angleichung an die damals geltenden polnischen Ausspracheregeln: *Bertold* > *Biertolt*, *Gotfrid* > *Gotprzyd*/*Gotfryd*, *Ewart* > *Jewart* usf.; phonetische und morphologische Substitution: Vri Dank > *Frydanek*, *Hering* > *Harynek*, *Gering* > *Gerag* u. dgl.